

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekipażycy i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy ad-
wersa drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekipażycy winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Pader-
bornie i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Dani-
i, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
się w monachach praktycznej oraz w następujących po-
czewo, niemiecko-austriackich, niemieckich urzędach po-
czewo. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pałownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 lutego.

Parlamentowi angielskiemu przedłożono korespon-
dencję, odnoszącą się do zakupu przez Anglię akcji
analizy suezkiego. Korespondencja ta zaczyna się z
dnia 15 listopada 1875 a kończy z dniem 3 stycznia
r. b. W 56 aktach zamieszczonych są szczegóły tak co
do rokowań, jako też co do układu z bankiem Rot-
schilda. Z dalszych korespondencji wyjmujemy, co
ważniejsze. I tak donosi lord Odo Russell pod dnem
29 lipca z r. b. z Berlina lordowi Derby, że ks. Bismarck bar-
dzo przychylnie wyraził się o sprawie zakupu akcji,
że szczerze powinszował Anglii tej operacji, ponieważ
uważał ją za ważną i ważną rekojmią europejskiego po-
koju. W dniu 3 grudnia r. z. zawiadomił sir A. Pa-
get, poseł angielski w Rzymie, rząd angielski, że Vi-
sconti Venosta także bardzo życzliwie wyraził się o
wpływie, jaki zyskała Anglia na morzu Śródziemnym
i nadmieniał, iż cieszy się z tego nie tylko z powodu
użytku, jakie Anglia swego czasu wywodziła z Wło-
chów, ale przez wzgląd na dalsze następstwa kwestyi
wschodniej. Poseł Elliot przesłał dalej z Carogrodu
pod dnem 8 grudnia sprawozdanie, w którym donosi,
że Raschid pasza w przeddzień zakupu akcji oświad-
czył, że wywołany sprawą tę niepokój zupełnie już
przeminał. Według depeszy posła Buchanana w Wie-
dniu z dnia 16 grudnia wynurzył hr. Andrassy prze-
konanie, iż zakupno akcji to same austriackiemu jak
angielskiemu handlowi przyniesie korzyści i że dla
tego szczerze winszuję powodzenia. Zdaniem hrabiego
Andrassygo ani na zachodzie ani na wschodzie Europy
nie ma sprawy, w którejby Anglia i Austria mogły
się różnić i nie iść z sobą w zgodzie. Za te wszyst-
kie oświadczenia kazal lord Derby złożyć podzięko-
wanie.

Sprawa wyborów do izby deputowanych, które
obecnie we Francji są na porządku dziennym, a wię-
cej jeszcze ustąpienie p. Leona Renault z urzędu pre-
fektury policyi szczególną zwraca uwagę. P. Renault
zmuszonemu został do podania się do dymisji a dymi-
sji tę przyjął marszałek MacMahon. Dotychczasowy
prefekt policyi wystąpił, jak wiadomo, jako kandydat
w depart. Seine i Oise i wydał manifest ściśle trzyma-
jący się konstytucji ale przytem szczerze republikański.
Nadmieniamy, że organa republikańskie popierały
kandydaturę p. Renault i że dotychczasowy deputowa-
ny departamentu, który został senatorem, wystosował
list do wyborców polecając pana Renault. Oż pan
Buffet żądał, aby p. Renault wyparł się tego poleca-
jącego listu i tym przyspieszył zmianę kandydatury
swojej. W obozie republikańskim nie małe z tego po-
wodu rozdrażnienie. Następcą pana Renault w pre-
fekturze policyi mianowany deputowany Voisin. Należał
on do grupy Laverne. Niemieckie dzienniki donoszą,
że pan Voisin był w czasie ostatniej wojny proku-
ratorem w Melun, gdzie tak nieprzyjaźnie brał się
względem Niemców, że go przewieziono do Niemiec,
gdzie aż do końca wojny został internowany. — Nad-
mieniamy jeszcze pisać już o wyborach, że minister
oświecenia Wallon wydał okólnik do rektorów akade-
mii, ażeby profesorowie i inni urzędnicy nie brali
udziału w walce wyborczej.

Najświeższe wiadomości z pola walki w Hiszpanii
donoszą, że generał Quesada w zwycięskich marszach
postępuje ku Guipuzcoa. Również generał Martinez
Campos zbliża się do granicy Nawarry.

*** Na zapytania rodaków naszych,** oby-
wateł W. Ka. Poznańskiego w Berlinie i w Wrocła-
wiu zamieszkałych, czy mogą zbiorowo napisać i ode-
śłać petycję do sejmiku p. uskiego w sprawie projektu
do ustawy o języku urzędowym, — odpowiadamy, że
mogą, i że prawo żadnej w tym względzie tamy nie
stawia. Zgoda wszędzie, gdzie tylko są nasi rodacy,
poddani pruskiej monarchii, mogą to samo uczynić.
Trzeba jednak zaraz się wziąć do tego.

*** Przypominamy czytelnikom naszym,**
iż w dniu 13 b. m. w sprawie projektu do ustawy o je-
zyku urzędowym odbędą się wiece: w Buku, Chełm-
nie, Gnieźnie, Grodzisku, Kaźmierzu, Lwówku, Opalenicy, Wrześni i Strzelnie.
D. 14 b. m. odbędzie się w Pakosławiu 15 w Śre-
mie; 17 b. m. w Wielichowie a 22 b. m. w Kroto-
szynie. Tyle dotąd zapowiedzianych; sądzimy przecież,
że w przyszłym tygod. liczba ta wieców znakomicie się
powiększy.

*** Poseł p. Ignacy Łyskowski odpowiada**
w Gaz. Tor. na zapytania doń skierowane pomiędzy
innymi co następuje:

„Rządowy wniosek do prawa o zaprowadzenie nie-
mieckiego języka urzędowego tak samo ludność polską
Prus Zachodnich jak Księstwa Poznańskiego obchodzi.
Co w Księstwie było prawem, to u nas przynajmniej nie
było wzbronione, aby ludność polska odnosiła się do
urzędów w języku polskim. Wzmiankowany projekt do
prawa wzbudza tego zasadniczo dla całej ludności pol-
skiej pod panowaniem pruskim a więc przyjęcie tak-
owego przez sejm pociągnęłoby i dla nas nieobliczone
straty, tak moralne jak materialne. Powinna więc lu-
dność polska i Prus Zachodnich dołożyć starania, aby
ten wniosek w sejmie odrzucono, i w tej myśli powinna
co rychlej odsłać petycję do sejmiku. Co do informacji,
jak sobie z tem począć, odsyłam do nauki podanej w o-
statnim numerze Przyjaciela, w której jasno wypowie-
dziano, jak petycję do sejmiku układać.

Tu zaś w krótkości jeszcze oznajmiam. Nie ogląda-
jąc się na nikogo i bez strasy czasu, gdyż z upływem
dziesięciu dni wniosek powyższy może przyjść pod dys-
kusję sejmiku, niech kilku poważniejszych w parafii, czy
to w miasteczku czy na wsi, zwoła wiec: niech na 24
godziny przed zebraniem się wieca uwiadomi miejscową
policyę, gdzie i o której godzinie będzie wiec. Na wie-
cu zaś ułoży się petycja mniej więcej w tych słowach:

Wysoka Izbo deputowanych!
Doszło do wiadomości naszej, że Rząd stawia
wniosek do Izby deputowanych o wprowadzenie
niemieckiego języka urzędowego w takiej mierze,
że odtąd nie możemy zasadniczo w języku polskim
znosić się z urzędami. Ponieważ większa część
ludności polskiej po niemiecku wcale nie rozumie,
przynosiłoby nam takie prawo nieobliczone szkody
tak moralne jak materialne i przeto prosimy Wy-
soką Izbę deputowanych, aby raczyła odrzucić taki
wniosek do prawa.

Taką petycją niech wszyscy na wiecu obecni podpi-
szą, a jeśli jest kto dobrze po niemiecku mówiący i pi-
szący, można dołączyć niemieckie tłumaczenie petycji.
Zebrawszy podpisy, należy natychmiast petycję wraz
z podpisanymi odesłać franco do sejmiku w Berlinie.

My dodajemy, że także petycję powinniśmy i ro-
dacy na Ślązku zamieszkali wysłać.

Mowa

posła

dr. Władysława Niegolewskiego.

Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu nie-
mieckiego podczas obrad nad nowelą karną zabrał
głos dr. Niegolewski i powiedział, co na-
stępnie:

Panowie! Nie zabieraliśmy dotąd głosu przy tak
ważnym prawie, bo nie chcieliśmy się mieszać do dzieła,
w którym upatrujemy dowód narodowego zjednoczenia
Niemiec. Nie chcieliśmy zatem brać udziału przy wy-
gotowywaniu dzieła wyłączenie niemieckiego ze względu
na odrębność naszą narodową, dla tego zachowywaliśmy
milczenie. Ponieważ jednakże teraz ostateczne już ob-
radowanie i głosowanie, więc wypada nam zabrać głos,
gdyż prawo to po uchwaleniu i do nas zostanie zastoso-
wane. A lubo straciło ono swe ostrze z powodu zar-
zucenia niektórych paragrafów w drugim czytaniu,
zdaje się przecie, stosownie do postawionych wniosków,
że pierwotna ma się przywrócić redakcja, która nie-
stety zawiera prawidła nie mogące się doprawdy przy-
czynić ani do utworzenia stosunków prawnych ani do
poznawania prawa. Pozwalam sobie przeto kilka o-
gólnych zrobić uwag co do przedłożonego prawa.

Panowie! Wniesione prawo jak najzupełniej nosi
na sobie piętno czasu — siły materialnej. W cza-
sach niespokojnych, w czasach zamieszania unika się
częstokroć stanu obłąkania, zastępczego prawa, tu zaś
ma się stworzyć i utrwalić stan obłąkania przez same
prawa. Już samo istnienie takich praw ma hamować
i wstrzymywać wszelkie swobodniejsze poruszanie się
ducha.

Panowie! Podobne prawa znalazły stosowną od-
prawę przez jednego z największych myślicieli, przez
Bakona z Werulamu, który największe upatrjuje nie-
szczęścia w ludu w wymuszaniu na narodzie praw,
mających zastąpić narzędzia tortury. Wyraża on to
słowami: „torquere leges ad id, ut leges torqueant
homines.“ Słyszysz głosy: „naturalnie.“ Prawa po-
winny rzeczywiście ścigać tylko przestępstwa kary go-
dne, nie zaś powstrzymywać poruszania się ducha i
myśli i podlegać jak kancuk najrozmaitszym interpre-
tacyom i nadużyciom. (Wielka prawda! w centrum.)
Panowie! Za pomocą podobnych praw zaprowadza się
istotnie trwały stan obłąkania, przeciwko czemu pro-
testować naszym jest obowiązkiem. Lecz nie sądzicie,
panowie, jakoby obawa niebezpieczeństwa, które za-
groża ziomkom moim, spowodowała nasze wystąpienie.
Bynajmniej. W obecnym bowiem już stanie rzeczy
nie przestrzegają się prawa, lecz interpretują się prze-
ciw nam wedle potrzeb i celów politycznych. Celami
zaś temi są zagłada narodowości naszej i kościoła.
(O! z lewicy.) Tak jest w rzeczy samej, a na popar-
cie mego twierdzenia przytoczę paom słowa prokura-
tora, który przy sposobności procesu wytoczonego ka-
noników Kurowskimu otwarcie wystąpił z twierdze-
niem, że w latach 30 przestanie istnieć kościół kato-
licki w Prusach.

Jest nim prokurator poznański p. v. Dressler,
który wedle sprawozdania Posener Ztg w swym
plaidoyer publicznie tak się odezwał: „Zaiste nie po-
trzeba być obdarzonym duchem proroczym, by wystą-
pić z twierdzeniem, że godzina Sedanu wybiła w Pru-
sach dla hierarchii rzymsko-katolickiej... Najdalej
za lat trzydzieści — wielki to okres czasu w życiu
człowieka, chwila w życiu narodu — za lat trzy-
dzieści będą parafie katolickie osierociłe,
kościół zaś pozamykane.“ (Słuchajcie!)

Oż taki horoskop postawił nam prokurator w o-
bec teraz obowiązujących praw.

Ale dokądkolwiek się u nas zwrócicie, wszędzie
znajdziecie tę samą swawolę w wykonywaniu praw.

Obejrzyjcie się, panowie, np. w stosunkach naszej
administracji. Ongi badała policya młodego filologa
Enna co do pobytu brata księdza i aresztowała go,
(Głosy: do rzeczy!) gdyż (Ponowne głosy: do rzeczy!)

Mnie się zdaje, że należy do rzeczy, jeżeli udowodnim,
iż, jeżeli już teraz z obec istniejących praw takie nad-
użycia się dzieją, przyjęcie przedłożonych praw tém
bardziej zachęci i podburzy władzę wykonawczą do
tém większych bezpraw. A potem powinno zdaniem
moim paom zależeć na świadomości, jak się u nas
obchodzą z istniejącymi już prawami. Wracam przeto
do wspomnianego przypadku, który swego czasu Ko-
łońska Gazeta, a więc organ niemiecki, jak się u nas
nie potępiła, że aresztowano Enna, by go zmusić do
wydania miejsca pobytu swego brata-księdza. Ko-
łońska Gazeta upatrywała we wspomnianym wy-
padku nie tylko wyraźne nadużycie władzy, ale za-
razem sprawę kryminalną; — jednakże policyi nie
pociągnięto do odpowiedzialności!

Był stowarzyszeń naszych, których rozwój w obec
wzrastających ciężarów tak niezbędnie stał się konie-
cznym, jeżeli obywateli chcą sprostać wszelkim swym
obowiązkom, jest zagrożony. Rozwiązują towarzystwa
z powodu używania w dyskusji mowy polskiej; solty-
som zakazują należeć do kółek włościańskich, towarzy-
stwem zaś agronomicznym zakazują urządzać targów
na bydło rozplodowe. Jeżeli podobne stosunki są mo-
żliwe w obec obecnie obowiązujących praw, czegoż do-
piero można się jeszcze spodziewać na przyszłość? —
Czyż to paom zadziwia, że obywatele stawają w opo-
zycji, nie chcą naprzykład płacić na duchownych na-
rzuconych im przez dragonadę, podobnie jak za czasów
Ludwika XIV, nie chcą, powtarzam, płacić na utrzy-
manie gwałtem im narzuconych duchownych, gdy na-
wet uczęszczanie do kościołów stało się dla nich nie-
możliwym, kościoły stoją zresztą pustkami! Lecz
daleko jeszcze boleśniej niż w Mogilnie (głos: do rze-
czy!) zniewala obywateli do utrzymywania dawnego
ich duchownego (głosy: do rzeczy!) jedynie dla tego,
że żyje po za probostwem z kobietą w Królewcu! (li-
czne głosy: do rzeczy! Marszałek przerywa mowę.)

Zrzekam się bliższego wykładu żalów naszych,
poddając się paom marszałkowi i zaprzestając kreślić
obraz stosunków, w jakich żyjemy.

Jednakowoż miałem sobie za obowiązek, jako re-
prezentant polskiego kraju (głos z lewicy: pan nie je-
steś reprezentantem prowincji!) Jestem reprezentan-
tem Polaków W. Ka. Poznańskiego: (głos: narodu
niemieckiego!) a jako reprezentantowi Polaków przy-
stępuje prawo dopoty, dopóki nie zniweczycie dzieła
Boskiego, występowania jako Polak i reprezentowania
stosunków naszych. Zresztą zaprzeczam paom prawa
zakazywania nam występowania w charakterze Polaków.
Przeciwnie bowiem powinniście byli wpięć zwołać
kongres ludów (wesołość), któryby pokusił się o znie-
sienie praw, na jakie się powołujemy. Nie pojmuję
wreszcie, jak możecie, panowie, jako reprezentanci ce-
sarstwa niemieckiego zapominać o orzeczeniach wiel-
kich waszych mężów, którzy wygłaszali, że ostatecznie
sprawiedliwość nam Polakom musi być wymierzona! Odwołuję się, pomijając innych, do Schlossera, który
w historii swej XVIII. wieku w następujący o nas
wyraża się sposób: (głosy: do rzeczy!) „Odkąd pra-
wo bagnotów zastosowane zostało przeciw Polakom,
niechylność skierowano je także przeciw prawom na-
rodów. Zgrzytały one zębami, wykukując zemsty Bo-
żej, która później przez długie lata potężnym zbrodniar-
zom dała się we zaski i ich pewno ścigać będzie, tak
jak jest pewnem, że Opatrzność rządzi światem!“

Oż, panowie, słowa waszego uczonego rodaka.
Czyż chcecie w sprzeczności z sławnymi waszymi na-
rodowcami nas Polaków coraz więcej wzmagającym
się karą prześladowaniem i grozić nam wytypieniem
za to, żeśmy wspólnie z wami działali? Czy też ma-
my być przez was prześladowanymi dla tego wła-
śnie, żeśmy Polacy, słowianisi szczer, stawili opór wy-
typieniu Słowian przez Niemców, żeśmy was wstrzy-
mali w wytypianiu i wdzieraniu się dalszym w Slo-
wiańszczyznę mieczem i żelazem? Czyż mamy teraz
nareszcie waszemu prześladowaniu być poczem, że
nasza przeszłość, trzymając z wami, błędami szła tory?
Na tem kończę.

Pełnomocnik związku dr. Leonhardt: Poprze-
dni mówca twierdził, że w prowincji poznańskiej pra-
wa bywają interpretowane wedle potrzeby politycznej.
Śmiałego tego twierdzenia nieczem atoli nie poparł; prote-
stuję przeciw niemu. Twierdził dalej, że w Poznań-
skim postępują sobie dowolnie z ustawami, że nadu-
żywają władzy; i przeciw tym zarzutom próżnym, pró-
żnym bo nieczem nie popartym zakładam protest. Mów-
ca zarzucił władzom krajowym karygodne czynności,
Tu może robić to bezkarnie, lecz prosilibym go, by
miał odwagę powtórzyć swe wywody i na innem miej-
scu, by mu mogła być dana sposobność udowodnienia
poczynionych zarzutów w obec kraju na publicznej
rozprawie sądowej. Przytoczył w końcu odezwanie się
pewnego prokuratora, który miał powiedzieć, że po
pewnym szeregu lat, zdaje mi się po latach 30, nie
będzie już kościoła katolickiego. Gdyby coś podobnego
powiedział prokurator, toć więcej jest jak pewnem, że
wywołałoby to niemałe wrażenie i doszłoby do wiado-
mości władz wyższych. Przecząc przeto, by prokura-
tor wypowiedział przytoczony przez dr. Niegolewskiego
frazes. Być może, że powiedział coś podobnego — nie
wiem o niczem, gdybym wiedział, nie ukrywałbym
przed panami — być może, że powiedział, iż na wy-
padek, gdyby kościół katolicki szedł i nadal drogą
dotychczasową opozycji, coś podobnego mogłoby na-
stać, ale to tylko jest przypuszczeniem. Powtarzam
jeszcze raz, że o całej tej sprawie nie a nic nie wiem
i dla tego samego jestem zniewolony jej zaprzeczyć.

Po przemówieniu dr. Leonhardta zabrał
jeszcze raz głos p. dr. Niegolewski.

Przedewszystkiem zaznaczam, że w czasie przedkła-
dania dowodów na moje zażalenia zwrócił mi p. mar-
szałek spowodowany przerywaniami sejmiku uwagę na

to, że sejm sobie dalszych w tym względzie nie życzy
wywodów. Sądzę przeto, iż nie powinien mnie być
spotkać zarzut z powodu, że się poddałem wysokiej
powadze marszałka; żądam zatem Waszej obrony.
(brawo!)

Jeżeli zaś pan minister zarzuca mi tchórzostwo
... (marszałek Simson: nie byłbym takiego zarzu-
tu p. ministra dopuścił).

Dr. Niegolewski. Pan minister przecież zaw-
zwał mnie, abym miał odwagę i nie tylko w obec sejmiku,
ale poza sejmem powtórzył wszystko, co tu powie-
działem.

(prawda!)
Oświadczam paom ministrowi, że należę niestety
do liczby tych, którzy już dosyć długo, prawie pięć
lat odsiadywali we więzieniach, że spotkał mnie nawet
zaszczyt być ukutym w pruskie kajdany, następnie, że
należę do liczby tych, którzy w otwartym boju stawiali
naprzeciw nieprzyjacielowi, i że ani oświadczenie, ani
tę nazwisku Niegolewskich zarzucić nie wolno tchó-
rzostwa, które z moim nazwiskiem się nie zgadza.

Gdyby p. minister zechciał wyznaczyć komisję,
wówczas jestem gotów przedłożyć jej nasze zażalenie,
a za każdy zarzut, którego nie potrafiłbym udowodnić,
chętnie przyjmuję na siebie odpowiedzialność.

Przedewszystkiem zaś winniem zwrócić uwagę
na to, że nawet przemawianie w sejmie sprawia mi
przykrość, gdyż redaktorowie, którzy zeszłoroczną moją
mowę wydrukowali, skazani zostali na kilkoletnie wię-
zienie, a jeden z nich okuty nawet w kajdany odpro-
wadzony do więzienia. A lubo owi redaktorowie po-
woływali się na moje świadectwo, któreby było udo-
wodnieniem prawdę inkryminowanych w mej mowie us-
tępów, sądy przecież do świadectwa mnie nie przypuściły.
(Słuchajcie! Słuchajcie!)

We wyroku przytoczono także sławną sprawę
Ebersteina, który jako inspektor szkółny powołał się
błędnie na prawo Bogu i ludziom, twierdząc, że władza
wyższa przyznała mu słusność. Pan marszałek po-
zwoli mi udowodnić, że i to było nieprawdą; bo re-
jencya odpowiedziała zanoszącym zażalenie:

„Poznań d. 14 maja 1873.
W. Panu oznajmiamy na zażalenie z dnia 18
zeszłego miesiąca, że i my postępowania inspe-
ktora szkolnego obwodowego w czasie egzaminu
w szkole zaborowej nie mogliśmy pochwalić
i stosownie w tym względzie wydaliśmy rozpo-
rządzenie.

Królewska Rejencya
Wydział dla spraw kościelnych i szkolnych
podp. von Bünting.

Do
Proboszcza ks. Hübnera
w Książu.

Pan Eberstein myślał, że z powodu śmierci ks.
Hübnera niczego mu się nie dowiedzie. Ja zaś posta-
rałem się o dokument, bym na wypadek oskarżenia po-
dobnego do tego, które p. minister chciał przeciwko
mnie wytoczyć, mógł się bronić.

Pytam się dalej: azali nie wiedział pan minister,
że właściciel dóbr p. Żółtowski zakupił, zapłacił i prze-
niósł do swej wsi Godorowa bibliotekę klasztoru Fili-
pinów i że komisarz rządowy kazał ją zabrać ztamtąd
przemocą? Gdy nabywca biblioteki przeciw temu za-
protestował i wytoczył proces — podniesiono spór o
kompetencję. Jest to w każdym razie naruszenie po-
siadania i pogwałcenia własności, jakie kiedykolwiek
miało miejsce. A tego rodzaju wypadków mógłbym
mnogo paom przytoczyć.

Dalej kładę jeszcze raz nacisk na przytoczoną
przerzniętą historię o filologu Ennie, którego trzyma-
no w więzieniu z tego jedynie powodu, że nie chciał
zdradzić miejsca pobytu swego brata. Mogłbym tutaj
jeszcze przytoczyć cały szereg faktów, których wysnu-
wać nie chcę jedynie przez wzgląd na życzenie mar-
szałka. Gdyby p. minister zaważwał mię do przedło-
żenia bądź jemu samemu bądź komisji dowodów, go-
tów jestem do tego; kary nie obawiam się! (brawo).

Pełnomocnik związku Leonhardt: O klaszto-
rze Filipinów itd. nie a nie nie wiem (śmiech wielki
w centrum). Zresztą niech mi wolno będzie zauwa-
żyć, że ani mi w myśli nie postać zarzucić szanowne-
mu deputowanemu tchórzostwa (oh! oh! w centrum).
Dalej nie powiedziałem bynajmniej, by mówca takich
rzeczy tutaj nie przywołał, lecz powiedziałem tylko,
by zechciał zarzuty tutaj czynione powtórzyć po za
obrabem tej Izby a to dla znalezienia sposobności udo-
wodnienia takowych przed forum sądowem. Do takie-
go wezwania wszelkie mam prawo, nie wolno mi bo-
wiem przysłuhiwać się w milczeniu zarzutom, jakoby
władze krajowe dopuszczały się zbrodni, nadużycie
władzy jest zbrodnią a dowolne traktowanie prawa do
tej samej należy kategorii. Co najwięcej mogłbym
przebieć do porządku dziennego jedynie nad zaczepka-
mi dotyczącymi własnej mej osoby, zaczepkami, jakie
co dopiero tu się powtórzyły; skoro jednakże podnosi
ktos zarzuty przeciw władzom krajowym a przede-
wszystkiem sądom pruskim, którym nikt nie jest w
stanie zrobić usprawiedliwionego zarzutu (oh! w cen-
trum), wtedy widzę się spowodowanym nie tylko pro-
testować lecz wezwać ośnośnego deputowanego, by
zarzuty swe powtórzył, wytoczył i udowodnił w obec
trybunału sądowego.

Deput. Windthorst. Być może, że przytoczo-
ne tutaj przy sposobności dyskusji nad stojącym dziś
na porządku dziennym przedmiotem skargi nie były
zupełnie na miejscu, — z drugiej jednak strony nie
godziło się wyzywać mówcy, co z tego rodzaju wystą-
pił żalami, by je powtórzył po za izbą a to dla tego
tylko, by dać wygodną p. ministrowi sprawiedliwości
sposobność ścigania go sądowem; w tém miejscu nie-
chaj złoży dowody na poparcie swych skarg. Zdu-
miałem się nie mało słysząc, że minister oświadczył,

iz nie wie o skargach a przeciw przeciwnikowi protestuje; a przeciw protest wtedy dopiero jest usprawiedliwionym, gdy się ma w ręku dowody, że skarga była nieusprawiedliwiona (Niezawodnie! w centrum). Nie chcę dłużej rozwodzić się nad tym przedmiotem — choćby mógł przytoczone tutaj żale w wielu zupełnie kierunkach — gdyż ogólnie jest życzeniem Izby, by w tej bardzo a bardzo ważnej kwestii reformy sądownictwa kryminalnego nie przechodziły po za obręb wywodów rzeczowych.

Dr. Leonhardt: Mówca poprzedni wiele po mnie oczekuje. Jeśli ktoś podaje zarzuty, jak dzisiaj, bez przytoczenia jakichkolwiek dowodów, to trudno żądać od niego, bym stawiał im przeciwdowody. Takie przeciwdowody zupełnie niemożliwe.

Po przemówieniach pp. Niegolewskiego, Leonhardta i Windthorsta przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Wiadomości urzędowe.

Dotychozasowi docenili prywatni dr. Emil Richter i dr. Hermann Maas w Wrocławiu mianowani zostali nadzwyczajnymi profesorami na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 lutego.

(Kuriolos ministerialne. — Konkurs na budowę gmachu sejmowego. — Ks. kardynał hr. Ledóchowski ma tu przyjechać. — Bankrutwa w zabranym kraju. — Poezye Zagórskiego. — Nowe książki. — Pracownia malarza Grabowskiego. — Proces o obrazie honoru. — Sprostowanie.)

(T.) Trwając od tak dawna przesielenie w gabinecie wiedeńskim zakończy się podobno częściową tylko zmianą jego układu. Zgodnie donoszą bowiem z Wiednia, że miejsce Lassera ma wprawdzie zająć hr. Taaffe, że jednak pp. Stremayr, Horst i Chlumecky pozostaną i nadal członkami gabinetu. Cóż więc znaczy taka częściowa zmiana? Czy to le commencement de la fin? czy centralizm ma upaść, czy ma nastąpić zmiana systemu, a częściowe przestawienie gabinetu, wprowadzenie do niego hr. Taaffego ma być torowaniem drogi jakiemuś nowemu przyszłemu gabinetowi, mającemu reprezentować nowy system rządowy? czy też jest to częściowa zmiana — jeżeli istotnie nastąpi — tylko zwykła, w Austrii tak często praktykowaną łatanina, wywołana najrozmaitszymi powodami, niemającą jednak większego znaczenia politycznego? Na każdy sposób, jeżeli wiadomości o tej częściowej zmianie sprawdzą się, na położenie Galicji zmiana taka nie wpłynie, zwłaszcza jeżeli tak nam zechce Stremayr pozostać w gabinecie. Doniesienia wiedeńskie różnie wymieniają nazwiska ministrów, mających ustąpić lub mających pozostać, o naszym ministrze jednak wcale nie wspominają. Czy w razie zmiany pozostanie p. Ziemiałkowski na swoim stanowisku, czy też kto inny ma być na nie powołany, czy też, jak sobie tego gorąco centraliści życzą, ma być ta posada zupełnie zwinąć? Bądź co bądź, zdaje mi się, że p. Ziemiałkowski, jeżeli dawniej nie ustąpił, jeżeli nie ustąpił w chwili zamachu na naszą radę szkolną krajową, jeżeli wytrzymał dotychczas na urzędzie, na którego utworzeniu krajowi tyle zależało, o którego ustanowienie tak się dobijaliśmy, powinien więc już na nim i teraz pozostać, by na drodze, na którą wstąpił, dalej służyć krajowi. Powinien pozostać tam bardziej, że — nawet w razie, gdyby samą posadzie ministra dla Galicji nie groziło po jego ustąpieniu żadne niebezpieczeństwo — zbyt trudno byłoby go kim innym zastąpić. Były chwile, w których zdawało się, że pozostanie Polaka w gabinecie centralistycznym rzeczą niemożliwą. Dziś jednak z powodu, że pana Lassera ma zastąpić p. Taaffe, podobno ważnego powodu do ustąpienia nie ma. Ta zmiana gabinetu na gorzej chyba nie wyjdzie.

Sprawa konkursu na projekt gmachu sejmowego została wczoraj stanowczo przez wydział krajowy i powołaną do tego komisję rozstrzygniętą. Wszystkie nagrody wzięli Niemcy. Pierwszą nagrodę 4000 guldénów przyznano planom opatrzonym dewizą „Spes“. Autorami tych planów są pp. Wendeler i Hieser, architekci z Wiednia. Drugą nagrodę 2500 guldénów otrzymał plan z dewizą: „Nil de nobis, sine nobis“ Otona Wagnera z Wiednia. Trzecią i czwartą po 1500 guld. biorą plany: „Honor praemium“ Karola Köiga z Wiednia i plany: „Per ardua ad astra“, których autorami są pp. E. Ziffer i Karol Lamil z Wiednia. Sami więc Niemcy! Wydział krajowy z wszelką pod tym względem postępową ostrożnością i bezparcyalnością. Do orzeczenia i wydania wyroku wezwali komisję rzeczoznawców złożoną z inżynierów i architektów pp. Wierzbickiego i Zacharzewicza z Lwowa, tudzież Książarskiego i Łuszczkiewicza z Krakowa. Komisja ta przyznała jednogłośnie nagrody przytoczonym powyżej planom, poczem otworono koperty i dowiedziano się o ich autorach. Co z temi planami? Nie wiemy, podług żadnego z nich bowiem gmach sejmowy wystawiony być nie może. Wykonanie któregośkolwiek z nich wymagałoby przynajmniej potrójnego prefinansowania przez sejm kwoty, gdyż na każdy z tych gmachów potrzebaby wydać najmniej dwa miliony.

Słychać, że kardynał arcyb. hr. Ledóchowski ma przybyć do Lwowa w odwiedzin. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, nie wiem.

Z Wołynia smutna nadeszła wiadomość. Tutejsze bankrutwa są bagatelką w obec bankrutw tamtejszych. Między innymi bankrutował tam wielki dom bankierski w Berdyczowie Horowitz. Deficyt wynosi, jak mnie upewniają, ośm milionów rubli i stał się powodem innych bankrutw, mianowicie wielu tamtejszych cukrowni. Podobne wiadomości nadeszły także z Kijowa.

Z nowin literackich zapisać należy, że wkrótce pojawi się tomik poezyi Włodzimierza Zagórskiego pt. „Silva rerum“. Przy tej sposobności zwracam uwagę waszą na istotnie pod każdym względem piękny wiersz tego poety zamieszczony w ostatnim numerze Szczytka pod napisem: „Legenda o św. Maryi Magdalenie“. Dziś tak trudno spotkać się z prawdziwym natchnieniem, z myślą istotnie podniosłą i z rzeczywistą artystyczną formą utworu poetycznego, że wiersz p. Zagórskiego to istna rara avis wśród tego płaństwa, któremu się tylko zdaje, że umie się wzniesić na skrzydłach swej fantazyi po nad poziom i że jego pieśń i świątobliwość jest śpiewem.

Ze księgarni Zawadzkiego wydaje „Poezye Adama Paygerta“ donosiłem już. Dodam tu, że księgarnia Władysława Balzy wydaje swym nakładem „Wspomnienia podporucznika pułku jazdy wołyńskiej z pod komendy Karola Różyckiego, Ezechiela Berzewicza.“

Ta sama księgarnia wydała swoim nakładem Teofila Merunowicza „Wewnętrzne sprawy Galicji.“ Jest to przedruk artykułów tego pisarza zamieszczonych w G. z. n. a. poświęconych wszystkim najważniejszym, najbardziej pięknym naszym kwestjom prowincjonalnym, na które autor bardzo trzeźwo i zdrowo się zapatruje.

Jeszcze słówko. Byłem właśnie w pracowni Andrzeja Grabowskiego i oglądałem kilka najnowszych płodów pędza uzdolnionego tego artysty. Obowiązek sprawozdawcy nakazuje mi zwrócić uwagę na najnowsze tego artysty portrety, zasługujące one bowiem ze wszechmiar na najpochebniejszą wzmiankę. Między innymi jest tam przepyszny portret byłego prezydenta miasta Krakowa, dra Dietla, który ma zdołać krakowską salę radną, dalej znakomicie zacytowany portret artystki teatru krakowskiego p. Hofmanowej, portret p. B. którego i Henryk Rodakowski, jeden z pierwszych europejskiej sławy portrecistów, p. Grabowskiemu pozazdrościć może i wreszcie arcydzieło w swoim rodzaju portret p. Gliksego, osoby powszechnie tu znanej, która z płótna do widza „mówi“, uśmiecha się, mruga i wasem rusza. Tyle życia, tyle prawdy szczerzej, nie przesadnie, nie skarykowanej, trudno spotkać w portrecie. Powinnowała należeć panu Grabowskiemu tego portretu.

Jeszcze jedno. Był redaktor odpowiedzialny byłego Gońca lwowskiego zaatakował najniewinniej i w sposób nadzwyczaj gburowaty w swoim dzienniku lekarza tutejszego dra Festenburga. Spotwarzony publicznie lekarz, któremu w owym artykule zarzucono brudną chciwość, ośpiezłość w pełnieniu obowiązków swego zawodu itp., wytoczył redaktorowi proces o obrazę honoru. Sąd przysięgłych w obec zeznań samego oskarżonego musiał go uznać winnym a trybunał skazał go na sześć tygodni więzienia zastrzeżonego postem. Dla czego tak surowy wypadek wymiar kary? Czy sąd chciał w panu W. ukarać wszystkich redaktorów Gońców, Kuryerków i podobnych piśmierek za różne ich wybryki? czy też chciał przysięgłych Gońców odstraszyć od walczenia używaną przez nich u nas dotychczas bronią?

W końcu o sprostowanie jedno prosić muszę. Nie wiem, czy z mojej winy a raczej z winy mojego może nie dość wyraźnego pisma, czy też z winy pana korektora Dziennika wydrukowano w mojej ostatniej korespondencji, w której mówi o stosunkach szkolnych i o tak zwanym „rosyjskim wzorowej szkole“, zamiast „ruski“ wszędzie „rosyjski“ i tak: „język rosyjski“, „wykłady rosyjskie“, „książki rosyjskie“ i t. d. Tego wyrażu w tej korespondencji wcale nie używałem i nie ma on tam sensu. Należy więc wszędzie zamiast „rosyjski“ czytać „ruski“.

Berlin, 10 lutego.

(Posiedzenie parlamentu.)

? Dzisiejszy ciąg dalszy obrad nad nowelą karną stwierdził jak najzupełniej dawniejsze moje orzeczenie, że przedziś ostatecznie wszystko, na czem rządowi ks. Bismarck'a mogło zależeć. Przeszedł zatem paragraf obstrzegający kontrolę mównic kościelnych większością 10 głosów, przeszedł paragraf tak zwany Arnim jak go wniosek rządowy przedstawiał, przeszedł wreszcie paragraf Duchesne z małą odmianą — ot i wszystko, na czem p. kanclerzowi głównie zależało.

Upadły zaś §§ 130 i 131, dotyczące prasy i socjalistów.

W tej chwili odbywa się posiedzenie parlamentu na dziś drugie — i odbędzie się głosowanie nad paragrafami całej noweli, o ile takowe, przez trzy przeszłe obrady — mogłaby zatem nowela jako całość jeszcze przepaść — ale na to trzeba by prawie cudu.

Parlament w rzadkim zebrał się komplecie, a i nasi posłowie stanęli wszyscy jak jeden.

Wspominałem wam wczoraj, że prezes Koła p. Taczanowski wniosek o uwzględnienie praw języka polskiego w sądownictwie doręczył komisji obradującej nad ustawami sądownictwa dla Rzeszy niemieckiej. Prezes rzeczonyj komisji p. Miquel przyrzekł p. Taczanowskiemu, że skoro odośnie paragrafy przyjdą pod obrady komisji, niezwłocznie uwiadomi o tem tego z Polaków, którego Koło wyznaczy, aby wniosku bronił i że służnemi wystąpił wymaganiemi! Wybór z natury rzeczy padnie niezawodnie na p. Taczanowskiego, jako autora wniosku i motywów, bo autorowi zawsze przystępniejszą jest rzecz, którą wypracował — ale może Koło rozstrzygnie inaczej.

O mowach dr. Niegolewskiego dzienniki tutejsze bardzo pochlebnie się wyrażają, a niektóre ganią wystąpienie p. ministra sprawiedliwości.

Dziś parlament został zamknięty przez kanclerza o godzinie 8 i minut 50.

Peszt, 10 lutego.

(Język urzędowy na Węgrzech i w Prusach.)

(y) Ironia losu! U was gotują się Niemcy do zadania ostatecznego ciosu językowi polskiemu przez ustawę o języku urzędowym niemieckim, — tu zaś w kraju pojętych uczniów politycznych profesorów z nad Sprewy, praktyka prawna mści się już za was na współplemiennych waszych cywilizatorów. Jak wiadomo, w Siedmiogrodzie, wśród mieszaniny Węgrów i Szeleków są także liczne osady niemieckie czyli saskie. Niemcy tamtejsi zaś nie tylko, że się uchronili od zmaszaryzowania, lecz zwłaszcza od czasu zjednoczenia Niemiec podnieśli głowy w górę. Prawa i obyczaje kraju pozwalały na rozwój ich narodowych właściwości, język niemiecki swobodnie się odzwał po urzędach i sądach. Dopiero teraz inny jakiś wiatr zawiał. Sądy wzbierają się przyjmowania skarg, podań etc. w języku niemieckim. Naturalnie cały Sachsenland oburzył się na to. Zebrani adwokaci niemieccy wspólne podali zażalenie do ministra sprawiedliwości, ten ich jednakże odpał, zaspaciając się niekompetencją. — Dalejże więc w podróż do Wiednia na skargę do wspólnego rządu, ale tu obawiano się tykać tej sprawy Madziarów tak drażliwej. Więc nareszcie u głównego trybunału w Peszcie dopytali się petenci, że w kraju węgierskim nie można cierpieć „nieobyczaju“, aby w urzędowych sprawach używano innego języka jak madziarskiego. W odpowiedzi tej odwołano się na przykład rządu pruskiego i jego postępowanie w obec Polaków i Duńczyków. Pospieszam zatem zwrócić uwagę waszą na tę sprawę, bo prawdopodobnie opinia niemiecka podnieśnie okrzyk zgromy na takie pogwałcenie praw boskich i ludzkich!

NIEMCY.

* Berlin, 10 lutego. Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z d. 9 lutego przystąpiono po zała-

twieniu drobnych czynności do trzeciego czytania noweli karniej.

W rozprawach generalnych zabrał pierwszy głos dep. Reichensperger z Krefeldu. Ten zrobił doświadczenie, iż wielokrotnie dla tego, że pojedynczy członkowie Izby nie oponowali przeciw pewnym paragrafom projektu, wyciągano konkluzję, że wszyscy na te zgadzają się paragrafy. Mówca zniewolony jest zastrzeżać się imieniem własnym i swego stronnictwa przeciw tej z gruntu fałszywej konkluzji.

Następnie dał marszałek głos dr. Niegolewskiemu.

Mowę dr. Niegolewskiego dajemy na naczelnem miejscu pisma naszego.

Pierwszy artykuł noweli karniej zawiera, jak wiadomo zmiany istniejących prawnie przepisów karnych. Paragraf 4 i 5 odrzucono w drugim czytaniu. Dep. Thilo wniósł o przywrócenie ich w redakcyi projektu rządowego. Wedle przeto § 4 ustawy karniej dla państwa niemieckiego może być sądownie ściganym: 1) cudzoziemiec, który za granicą dopuścił się zbrodni stanu (eine hochverräterische Handlung) przeciw państwu niemieckiemu lub któremu z państw związkowych, fałszerstwa monety (Münzverbrechen) lub przeciw Niemcowi takiej czynności, którą wedle ustaw krajowych dla państwa niemieckiego uważać należy za zbrodnią lub przestępstwo; — 2) Niemiec, który dopuścił się za granicą takiej czynności poczytanej wedle ustaw dla państwa niemieckiego za zbrodnią lub przestępstwem. Ściganie sądowe dopuszczalne jest wtedy nawet, gdy przestępca w chwili popełnienia karygodnej czynności nie był jeszcze poddany niemieckim.

Tu złożono następujące poprawki:

1. deput. Wolffson, który żąda: a) by w § 4 nr. 1. postawiono na równi Niemca z cudzoziemcem i miasto złożonych roztawami głoskami powiedziano: „lub jako urzędnik państwa niemieckiego albo jednego z państw związkowych niemieckiego popełnił czynność poczytaną wedle ustaw dla państwa niemieckiego za zbrodnią lub przestępstwem w urzędzie“; b) by dotychczasowy nr. 2. § 4 zmienić w sposób następujący: Niemiec, który za granicą dopuścił się zdrady kraju (landesverräterische Handlung) przeciw państwu niemieckiemu lub któremu z państw związkowych lub obrzy któregośkolwiek z panujących związków; c) zamiast nr. 2. projektu rządowego proponuje, co następuje: 3) Niemiec, który dopuścił się za granicą czynności niepodpadających pod numera 1 i 2 a które wedle ustaw dla państwa niemieckiego poczytane są za zbrodnię lub za karygodne wedle ustaw 10, 12, 16, 21, 26 drugiej części, przestępstwa; 4) cudzoziemiec, który za granicą dopuścił się przeciw Niemcowi wyszczególnionych w ustępach 16—20 drugiej części lub w §§ 176—178 z innych czynności; 5) cudzoziemiec, który dopuścił się za granicą przeciw Niemcowi niepodpadającej pod nr. 4. czynności, która wedle ustaw dla państwa niem. poczytana jest za zbrodnię lub przestępstwo, a zarazem zagrożona kodeksem państwa, w którym została popełniona.

II. poprawki deput. Laskera, który proponuje dla nr. 2. projektu rządowego następującą poprawkę: 3) cudzoziemiec, który zabił za granicą Niemca lub dopuścił się przeciw Niemcowi czynności, poczytanej kodeksem dla państwa niem. za zbrodnię lub popełnił z umysłu przestępstwo, zagrożone wedle kodeksu dla państwa, w którym zostało popełnione, karami; kodeks karny zagraniczny o tyle w tych rozrach ma być zastosowany, o ile jest łagodniejszy; 4) Niemiec, który za granicą dopuścił się czynności poczytanej wedle kodeksu dla państwa niemieckiego za zbrodnię lub przestępstwo. Ściganie wtedy nawet jest dopuszczalne, gdy sprawa w chwili dopuszczenia się karygodnego czynu nie był jeszcze poddany niemieckim. W tym atoli wypadku potrzeba, o ile czyn nie był spełnionym na Niemcu, wniosku odońnych władz kraju, w którym dokonana została karygodna czynność, a kodeks zagraniczny ma być o tyle zastosowany, o ile jest łagodniejszy.

Ściganie ma być (§ 5) także wyklucone w razie, gdyby czyn nie był zagrożony wedle ustaw kraju, w którym został popełniony, karami (modyfikacja dzisiejsza nr. 1. § 5).

Dla umotywowania poprawek zabrali głos dr. Wolffson, po nim deput. Thilo a następnie dr. Lasker.

Zdaniem ostatniego mówcy stanowczym jest nadużyciem „prawa międzynarodowego“, jeśli je się w ten sposób pojmuje, iż każde państwo ma prawo karania cudzoziemca za czynności popełnione za granicą, wtenczas nawet, gdyby ta czynność w kraju, w którym została spełniona, nie podpadała zupełnie pod przepisy miejscowego kodeksu karnego. Coś takiego nie byłoby prawem międzynarodowym, lecz przeciwnie — narodziłoby się prawo, którego zastosowanie musiałoby konieczne doprowadzić do niezadowolona, do naruszenia dobrych wzajemnych stosunków (Najniezawodniej!). Nie ma państwa na świecie, któreby zezwoliło, by jego poddani tego rodzaju podlegali przepisom karnym. A tak jest właśnie tendencja i tak ma doniosłość wniosek Wolffsona, którego przewidywało jeszcze naturalnie pod tym względem wniosek deput. Thilo, domagający się niesłychanej rzeczy, bo pociągająca do odpowiedzialności i ukarania jeszcze raz w Niemczech cudzoziemca za popełnienie czynu, za który karany był już w własnym kraju. W motywach deput. Wolffsona płałata się bezustannie kwestya czysto formalna, a zwłaszcza, czy mamy prawo podciągania do odpowiedzialności cudzoziemca z powodu dopuszczenia się w ewej ojczyźnie pewnego karygodnego czynu z kwestyą samego materialnego kodeksu karnego, mianowicie wedle jakich przepisów karnych ma być osądzony, czy wedle ustaw krajowych lub ustaw obowiązujących w jego ojczyźnie. A przecież te kwestye dobrze należy rozdzielić. Dwa są tylko państwa, które materialną kwestyą prawa karnego rozstrzygły w duchu dep. Wolffsona: Szwecja i Bawaria. Ani żadnemu z większych mocarstw nie przyszło na myśl powoływanie do życia tego rodzaju zasad, na jakich opiera się projekt rządowy lub wniosek dep. Wolffsona. W praktyce przyjęcie czegoś podobnego miałyby ten skutek, że przepisy nasze w tej mierze moglibyśmy przeprowadzić jedynie w obec państw małych i zniechęcających, nigdy zaś nie nagięłyby się do nich wielkie i potężne państwa (Bardzo słusznie!). Przyjmując takie postanowienia, byłoby to samo, co narazić się na zawiakłania wojenne. Czyż można, panowie, karać kogoś na mocy prawa, którego znać w chwili, gdy popełniał u siebie czyn karygodny, nie był bynajmniej obowiązany, gdyż jest prawem obcego kraju? Wniosek mój w tym tylko wypadku domaga się ukarania cudzoziemca, gdyby ten dopuścił się przeciw Niemcowi takiego czynu, który podlegałby miejscowemu kodeksowi karnemu, gdyby popełnionym został na jednym z rodaków przestępstwa. Wniosek mój odpowiada przedewszystkiem praktycznym potrzebom. Państwo

niemieckie nie jest bynajmniej izolowane, lecz jest państwem między państwami; chce-li żyć w pokoju z temi państwami, niechaj szanuje przedewszystkiem prawa zagraniczne a nie stawia się w jaskrawem przeciwieństwie z przepisami wszystkich mocarstw (Okłaski).

Pełnomocnik związkowy dr. Leonhardt. W razie, gdyby Izba nie przyjęła wniosku dep. Thilo, domagającego się przywrócenia projektu rządowego, rządy związkowe przystaną na wniosek Wolffsona, ten bowiem odpowiada w istotnej swej części wymogom praktycznym.

Dep. Windthorst. Cały tok rozpraw na temi paragrafami nie potrafił ani na chwilę mnie przekonać o konieczności zmiany kodeksu karnego. Biorąc potrzeby zaś nie zmienia się praw a tem mniej praw karnych. Dla tego też zgadzam się na wywody dep. Laskera w tych punktach, które skierowane są przeciw wnioskowi pp. Thilo i Wolffsona; mniemam, że nie powinien być robić tych ustępstw, jakie zawiera jego wniosek, lecz odrzucić, jak to miało miejsce przy pierwszym czytaniu krótko i węzłowo wszystkie paragrafy. Drobne to kruczki, jakimi naszpikowano nowe postanowienie karne, a to bez względu na ustawy państw zagranicznych, nie są godnymi narodu niemieckiego i dla tego proszę Izbę, by oświadczyła się przeciw takowemu i pozostawiła niekniętym kodeks karny. Ze wniosek dep. Thilo należało odrzucić, dowiódł tego deputowany Wolffson; potrzebę odrzucenia wniosku Wolffsona wykazał deputowany Lasker; jestem zatem przekonany, że Izba jest zdania, że wniosek Laskera należy stanowczo uchulić.

(Wesołość. Okłaski.)

Po panu Windthorście zabrał głos dyrektor urzędu kanclerskiego p. Amberg i starał się nasamprzód wykazać, że już w roku 1866 podjęto w Francji rewizy kodeksu karnego i chciano w myśl projektów niemieckich zmienić paragrafy. Nie uczyniono tego, ale nie z winy rządu. Jeżeli p. Windthorst nie widzi potrzeby żadnej zmiany, w takim razie przypominam mu przykłady, o których była mowa w drugim czytaniu i że Niemców za granicą zabijano i znieważano, a mimo to nie można ich było ścigać, chociażby się znajdowali na terytorjum niemieckim. Powaga Niemców zle na tem wychodziła. Zdaniem p. Amberga przynajmniej poprawka Wolffsona przyjęta być winna. Następnie głosowanie, w którym upadają poprawki pp. Thilo i Wolffsona, również Laskera, natomiast przechodzi wniosek p. Bähr 180 głosami przeciwko 161. Przeciwno wnioskowi głosują postępowcy, centrum, Polacy i socjalni demokraci. Komisarz rządowy p. Amberg oświadcza, że po tym głosowaniu projekt do prawa o robotnikach politycznych nie da się utrzymać i że go dla tego cofa. § 95 projektu przyjęty według redakcyi w drugim czytaniu.

§ 102 postanawia, że za zdradę kraju i zbrodnię stanu, którą popełniono przeciwko państwu zagranicznemu, karani być mają Niemcy albo cudzoziemcy, jeżeli w czasie popełnienia zbrodni znajdowali się w Niemczech, jednym rokiem do 10 lat fortecy, w razie przyjęcia łagodzących okoliczności więzieniem nie niżej ośm miesięcy, o ile w innych państwach zapewniona jest dla Niemców w tym samym. Śledztwo może być tylko wytoczone na wniosek zagranicznego rządu. Cofnięcie wniosku jest dozwolone.

Deputowany Thilo żąda skreślenia „o ile w innych państwach“ a zastąpienia wyrazami „śledztwo może być tylko wytoczone za upoważnieniem urzędu zagranicznego niemieckiego państwa“.

Deputowany Bernards wnosi, ażeby za wyrazami „w razie przyjęcia łagodzących okoliczności“ umieścić „forteccą od 6 miesięcy aż do 10 lat“.

Po oświadczeniu pana Amberga, że zgadza się na wszystkie poprawki, przyjęto w głosowaniu pierwszy paragraf z poprawkami pp. Bernarda i Schwarze.

Kiedy następnie marszałek Simon chce przystąpić do odczytania § 130, który w drugim czytaniu już przeszedł, protestują przeciwko temu posłowie: Lasker, Miquel i Windthorst, utrzymując, że to się sprzeciwia praktyce Izby. Przeciwnego natomiast zdania jest ks. Bismarck i podnosi, że uderzająca taka praktyka. Inną razą rząd poradzi sobie w ten sposób, że poprosi którego z deputowanych, ażeby wniosek jeszcze raz podniósł.

Posel Rabenau podnosi na nowo paragraf 130, dla tego przechodzi raz jeszcze pod dyskusję. Brzmienie jak następuje: Kto w sposób zakłócający spokój publiczny, rozmaite klasy ludności publicznie przeciwko sobie podburza, albo w podobny sposób instytucje małżeństwa i rodziny albo własności mową albo piśmem publicznie zaczepia, karany będzie i t. d.

Książę Bismarck. Jakkolwiek paragraf ten w dwóch poprzednich czytaniach był odrzucony, zabieram mimo to głos, ażeby wyłuszczyć powody, dla których go postawiły związki i mocarstwa prawie jednomyślnie. Nasamprzód nie zgadzam się na to, co powiedział jeden z posłów stronnictwa postępowego, że ministrowie odpowiedzialni nie powinni występować z projektami, o których przyjęciu nie są przekonani. Zasadą monarchiczną byłaby w ten sposób nadwziewana a zaprowadzona rzeczpospolita; ja byłbym ministrem zgromadzenia a nie ministrem cesarza — na tem polega różnica między monarchiczną a republikańską formą rządu. Jako minister mogę występować z projektami, które będą odrzucone; dyskusya nad nimi może co rok się toczyć, dopóty, dopóki nie zmienią przekonanie parlamentu. Chodzi tu o rozmaite występk i nadużycia, których się dopuszcza prasa. Mowa wspomina nasamprzód o szkodliwości takich artykułów wojennych, które szkodliwie na łatwowiernych i na handel wpływają, i odczytuje jakiś artykuł francuski. Nasamprzód rozpuszczono pogłoskę, że Niemcy anektować chcą Holandję, później, że wchodnie prowincje Rosyi zabiera chemy, a polskie dzienniki wciąż rozprawiają o wojnie między Niemcami a Rosyą etc. Przy tem wszystkim używano wyrazu „półurzędowo“. Rząd cieszy się, jeżeli prasa zajmuje się polityką zagraniczną. Dość więc naturalnie, że to, czego w urzędowym piśmie powiedzieć nie może, napisać każe w jednym z przyjaznych sobie dzienników. Robi to przez radców, którzy często także wyręczać się każą. Nie wynika jeszcze ztąd, że ponieważ ten lub ów artykuł w jakim dzienniku jest półurzędowy, i inne artykuły w tem samem piśmie były półurzędowe.

Dziennikarz dla nadania powagi piśmu używa często wyrazu „półurzędowo“. Piśmem takim, w którym ukazywały się czasami artykuły półurzędowe, była dawniej Nordd. Allg. Ztg., której redaktor z przekonania a nie za pieniądze zamieszczał półurzędowe artykuły. Teraz — oświadczam — nie istnieje żaden dziennik półurzędowy i ministerstwo spraw zagranicznych nie posyła artykułów do żadnego pisma. Nie ma prasy półurzędowej. Dalej zaręcza książę, że nie istnieje żaden fundusz gadzinowy a wykazując dalej, jak to się fabrykują te niby półurzędowe artykuły, za które często rząd najniebezpieczniej robi odpowiedzialnym opin-

Jęczmień: wielki 146-158, mały 141-159 m.
Owies: 153-171 m.
Żyto: 153-171 m.
Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wazy-
stko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 42.50 m. per 100 litrów à 100 %.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 11 lutego 1876 roku.	T o w a r		
	piękny.	średni.	pośledni.
Pszonicy szefel po 50 kilo	9 60	8 80	8 —
Żyto	7 70	7 20	6 20
Jęczmień	7 50	7 10	6 80
Owies	8 50	7 50	7 10
Grochu do gotow.	8 60	8 40	8 10
— na paszę	8 —	7 80	7 50
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—
Rzepiku letniego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	1 20	1 10	1 —
Wyki	—	—	—
Łubin żółt.	5 25	5 —	4 50
— niebiesk.	4 25	4 10	4 —
Konieczny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—
Grochu białego	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowa- rzyszenie kupieckie.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszonica	9 60	8 20	8 —
Żyto	7 70	7 20	6 90
Jęczmień	7 50	7 10	6 80
Owies	8 50	7 50	7 10
Grochu do gotowania	8 60	8 40	8 10
Grochu na paszę	8 —	7 80	7 50
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak letni	—	—	—
Tatarka	—	—	—
Kartofle	1 20	1 10	1 —
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	5 25	5 —	4 50
— niebieski	4 25	4 10	4 —
Konieczna czerwona	—	—	—
— biała	—	—	—
Grochu białego	—	—	—

Poznań, dnia 11 lutego 1876.
Komisja targowa.

Gdańsk, 10 lutego.

Sprawozdanie J. Fajana.

Powietrze: mierny mróz i śnieg; wiatr południowo-wschodni.
Pszonica loco była dziś obficie dozwolona, ochota do
kupna była również dość żywa, stale trzymały się zaś mianowicie
piękne gatunki, podczas kiedy inne dość nieznacznie osi-
gały ceny. Sprzedano 340 ton a placono za nią 124 funt. 183
marek, 129 funt. 185 mar., 131 1/2 funt. 186 mar., czerwona 125 1/2
funt. 188 marek, 162 funt. 194 marek, rosyjską 116, 117 funt.
172 marek, jasną poślednią 128 funt. 197 marek, szarą szklistą
127 funt. 195 m., 128 1/2 funt. 198 marek, szklistą 126 funt. 199
marek, 127 1/2 funt. 200 marek, jasno-pstrą 129 funt. 203, 203 1/2
205 marek, wysoko-pstrą szklistą 131 1/2 funt. 208 marek, 133
funt. 209 marek, piękna 131, 133 funt. 212 mar., biała 129 funt.
210 marek per ton. Termina nie handlowane. Kwiecień-maj 205
marek żąd. 203 m. pl., maj-czerwiec 208 mar. żąd., czerwiec-
lipiec 210 mar. żąd. Cena regulacyjna 196 marek.
Żyto loco stałe; 125 funt. 151 marek, lepsze 136 funt.
153 marek za 20 ton placono. Termina bez ochoty do kupna.

Kwiecień-maj 145 marek żąd., krajowe maj-czerwiec 150 marek
żąd. 148 marek plac. Cena regulacyjna 145 marek.
Jęczmień loco mały 104 funtów 132 marek per ton
placono.
Groch loco średni osiągał 153, 155 marek, do gotowania
165 marek per ton; Victoria 250 marek per ton.
Owies loco 159 m. per ton.
Konieczna loco czerwona stara 84 marek, zielona 180
marek per 100 kilo.
Kukurudza loco w partach przybywająca 121 marek
franco koleją wschodnią, w detalicznym sprzedaży 125 marek per
ton ze spichrzem placono.
Okowita loco po 44 marek sprzedawana.
Depesze. Londyn, 9 lutego. Pszenica stale, przybyła
ładunki stale. Inne zboża cięższe lecz stale. Powietrze po-
chmurne.
Amsterdam, 9 lutego. Pszenica loco bez handlu. Ter-
mina wyższe. Żyto lepij 183. Olj rzepkowy 37 1/2. Powietrze
piękne.

Giełda wrocławska, 10 lutego.
Konieczna czerwona: dobra ochota do kupna; poślednia
45-48, średnia 51-54, piękna 56-59, wysoka piękna 61-63 m.
Konieczna biała: bez zmiany; — poślednia 48-54,
średnia 58-64, piękna 63-73, wysoka piękna 75-80 marek.
Żyto: per 1000 kilo niżej; — na luty i luty-marzec
145.60 żąd., kwiecień-maj 147 placono, maj-czerwiec 149.50,
czerwiec-lipiec 151.50 m. ż.
Pszenica: per 1000 kilo 156. — marek żąd., na kwiecień-
maj 189 ż., maj-czerwiec — — — — — żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek ż.
Owies: per 1000 kilo 161 żądano, na kwiecień-maj 158. —
marek plac.
Rzepak per 1000 kilo 315 marek żąd.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień —
marek plac.
Olj rzepkowy per 100 kilo stałe; w miejscu 66. — marek
ż.; na luty i luty-marzec 64 p. i ż., kwiecień-maj 63 plac., maj-
czerwiec 64 m. żąd.
Okowita per 100 litrów stałej; w miejscu 44.50 marek
żąd. 43.50 m. plac., na luty i luty-marzec 44.50 żąd. 44 placono,
kwiecień-maj 46. — plac., maj-czerwiec 46.50 żądano, czerwiec-
lipiec 47.30 mar. placono.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
Pszonica biała	19 50	18 —	15 75
— żółta	18 50	16 75	15 55
Żyto	16 25	14 75	13 70
Jęczmień	16 50	14 20	12 40
Owies	17 60	15 60	14 80
Groch	20 50	19 —	15 90

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową
dla ustanawiania cen targowych rzepu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
Rzepak	29 75	25 —	23 50
Rzepak zimowy	29 —	27 —	23 —
Rzepak letni	29 —	27 —	23 —
Lnica	25 —	23 —	21 —
Siemię lniane	25 50	24 50	21 50

Berlin, 9 lutego.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)
Pszonica loco stałej, terminu spokojnej. Wypowie-
dziano — otr. Cena wypowiedziana — marek per 1000 kilogr.
Loco 175-210 m. wedle gatunku, ubiegły list wypowiedziane
z 1 po 185.5 marek sprzedawano, żółta (czarna) na ten mie-
siąc — plac., na luty-marzec — plac., marzec-kwiecień — plac.,
kwiecień-maj 188-197 plac., maj-czerwiec 202-201.5 plac., czer-
wiec-lipiec 206-205.5 p., lipiec-sierpień — p., sierpień-wrzesień
— marek plac.
Żyto loco stały obrót. Termina niżej. Wypowiedziano
2000 ctr. Cena wypowiedziana 150 m. per 1000 kilogramów.

Loco 146-161 marek wedle gatunku, krajowe 156-160 marek z
kolei plac., polskie 150.5-151.5 marek z kolei placono, rosyjskie
147.5-150 marek z kolei plac., na ten miesiąc 150 plac., luty-mar-
zec 150 pl., marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 151.5-151 pl.,
maj-czerwiec 150.5-150 pl., czerwiec-lipiec 150.5-150 pl., lipiec-
sierpień 150 plac., sierpień-wrzesień — p.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 132-179 marek
wedle gatunku.
Owies loco stałej. Termina niżej. — Wypowiedziano
— otr. Cena wypow. — marek per 1000 kilogr. Loco 138-181
marek wedle gatunku, na ten miesiąc — plac., luty-marzec —
placono, marzec-kwiecień — placono, kwiecień-maj 161-160.5 pl.,
maj-czerwiec 162-161.5 p., czerwiec-lipiec — pl., lipiec-sierpień —
plac., sierpień-wrzesień — plac.
Maka rżana stałej. Wypowiedziano — otr. Cena wy-
powiedz. — marek per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr.
brutto z miechem, płynąca — plac., na ten miesiąc 20.80 — —
plac., luty-marzec 20.80 plac., marzec-kwiecień 20.90-20.85 pl.,
kwiecień-maj 21. — plac., maj-czerwiec 21.10 placono, czerwiec-
lipiec — placono, lipiec-sierpień — plac., sierpień-wrzesień —
placono.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 175-210 marek we-
dle gatunku, na paszę 164-174 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano —
otr. Cena wypowiedziana — marek. Rzepak zimowy — marek,
rzepak zimowy — marek, siemię lniane — m.
Olj rzepkowy stałej. Wypowiedz. z beczką 600 ctr.
bez beczki — otr. Cena wypow. z beczką 64 mar., bez beczki
— marek per 100 kilogr. Loco z beczką 65 marek, bez beczki
64 marek, na ten miesiąc 64 marek, luty-marzec 64 marek,
marzec-kwiecień — pl., kwiecień-maj 64.2-64 plac., maj-czerwiec
64.4-64.3 p., czerwiec-lipiec — pl., lipiec-sierpień — plac., sier-
pień-wrzesień — placono, wrzesień-październik 64.3 — — — marek
placono.
Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco —
marek.
Olj skalny nieco stałej. Rafinowany (Standard white) per
100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (25 ctr.) Wypowie-
dziano — otr. Cena wypowiedziana — mar. per 100 kilogr.
Loco 31.5 marek, na ten miesiąc 28.5 placono, luty-marzec —
plac., marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj — plac., maj-czer-
wiec — plac., czerwiec-lipiec — plac., lipiec-sierpień — plac.,
sierpień-wrzesień — plac., wrzesień-październik 25.9 marek żąd.
Okowita stała. — Wypowiedziano 10,000 litrów
Cena wypowiedziana 45.5 m. Per 100 litrów à 100% = 10,000 %
z beczką loco — placono, na ten miesiąc 45.5 nom., luty-
marzec 45.5 nom., marzec-kwiecień — placono, kwiecień-
maj 47.6-47.3 plac., maj-czerwiec 48-47.7 plac., czerwiec-lipiec
49.7-49.2 plac., lipiec-sierpień 50.7-50.3 plac., sierpień-wrzesień
51.7-51.4 placono, wrzesień-październik — plac., październik-
listopad — placono.
Okowita per 100 litrów à 100% = 10,000 % bez beczki
loco 44-44.5 plac.
Maka rżana nr. 0 23.50-22, nr. 0 i 1 21-19.50 per 100
kilogr. brutto z miechem.

Giełda berlińska, 10 lutego.
Pszonica: per 1000 kilo w miejscu 175-210 marek wedle
gat. żąd.; żółta marek. — mar. plac., biała psza polska — m.
z kolei placono, na kwiecień-maj 196 1/2-196-196 1/2, maj-czerwiec 201-
200 1/2, czerwiec-lipiec 205 marek plac.
Żyto per 1000 kilo w miejscu 147-161 marek wedle
gatunku żądano; — rosyjskie 147 1/2-150 marek z kolei i franco
z dworca; — polskie 150 1/2-151 1/2 marek z kolei, — krajowe
155-160 marek franco z dworca placono, na luty i luty-marzec
150 nom., na kwiecień-maj 151-150 1/2-151, maj-czerwiec i czer-
wiec-lipiec 150-149 1/2-150 marek plac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 132-180 marek
wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 135-180 marek wedle
gatunku żądano, — czeski i saski 165-175, rosyjski 145-172,
pomorski i meklemburgski 165-175, wschodnio i zachodnio-
pruski 170-172 m. z dworca plac., na kwiecień-maj 160 1/2-161
plac., maj-czerwiec 162 nom., czerwiec-lipiec — mar.
Groch per 1000 kilo do gotowania 172-210 m., za paszę
165-170 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek plac.
Olj rzepkowy per 100 kilo w miejscu 64. — marek
bez beczki plac., na luty i luty-marzec 64.4, kwiecień-maj 64.6-8,
maj-czerw. 64.7-65 m. pl.
Olj lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek.
Olj skalny per 100 kilo w miejscu 31. — marek
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 44.5 — mar.
placono, na luty i luty-marzec 45.6 nom., kwiecień-maj 47.2-5,
maj-czerw. 47.6-9, czerwiec-lipiec 48.8-49.1 m. pl.
* Berlin, 10 lutego. Mąka pszenna nr. 00 — — —
nr. 0 27.00-26.00, nr. 0 i 1 25.50-24.00; rżana nr. 0 23.50-22.00
nr. 0 i 1 21.00-19.50 m.

Kunsa telegraficzne.
(Notowano z dnia 10 lutego.)

SZCZECIN, 10 lutego 1876.

Stan powietrza:
Pszenica: trzyma się
na kwiecień-maj 198.
na maj-czerwiec 201.50
Żyto: stało
na luty-marzec 143.
na kwiecień-maj 145.
na maj-czerwiec 145.
Olj rzep. stałe
na luty 64.50
na kwiecień-maj 64.50
Okowita: trzyma się
w miejscu 44.50
na luty 45.
na kwiecień-maj 46.40
na maj-czerwiec 47.40
Owies
na kwiecień-maj 163.
na maj-czerwiec —
Olj skalny:
na luty 14.

BERLIN, 10 lutego 1876.

Stan powietrza:
Pszen. opale
na kwiecień-maj 196 —
na maj-czerwiec 200 50
na czerwiec-lipiec 204 50
Owies:
na kwiecień-maj 160 50

Żyto: trzyma się
w miejscu — —
na luty — —
na kwiecień-maj 151 —
na maj-czerwiec 150 —
Olj rzep. stałe
w miejscu — —
na kwiecień-maj 64 70
na wrzes-paźdz. 64 80
Okow. stałe
w miejscu 44 50
na luty 45 50
na kwiecień-maj 47 50
na sierpień-wrż. 51 50
Gal. kol. Kar. Lud. 84 —
Pruskie oblig. p. 93 10
Nowe poz. list. z. 94 60
Pozn. rent. listy 96 80
Kolej żel. państw. 512 —
Lombardy 195 —
Aust. losy z 1860 113 25
Włoska renta 71 25
Amerykański 100 10
Austr. ako. kred. 309 50
Pożyczka turecka 20 —
7 1/2 Rumunij 26 80
Pol. listy likwid. 68 50
Rosyjsk. banknoty 263 50
Austr. renta srebr. 64 70
Usp. spok.

KORRESPONDENCA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

— Panu N. N. w Gnieźnie. Koresp. jego
nie umieściłmy, bo już o tem nam doniesiono — a nie
mamy tyle miejsca, by w tego rodzaju sprawach arty-
kuły polemiczne zamieszczać.
— Panu (sk.) w Genewie. Prosimy.
— Panu N. N. w Bydgoszczy. O Deaku
podaliśmy wszystkie te szczegóły które nam Pan ko-
munikujesz. — Zresztą damy wkrótce o nim obszerniejsze
studium.
— Panu Th. w Pakosławiu. Wiece 14 b.
m. odbędzie się w Pakosławiu pod Rawicem.

WIEC (691)
celem porozumienia się co do prawa
o języku urzędowym odbędzie się
w Krotoszynie 22go lutego o go-
dzinie 11ej w hotelu pani Kuszke, na
który wszystkich usilnie zapraszam.
Krzyżanowski.

WIEC
w Śremie
odbędzie się na sali p. Salacińskiego
we wtorek 15 m. b. o godzinie 3ciej
po południu. (795)

Walne Zebranie
TOWARZYSTWA
ku wspieraniu moralnych inter-
esów ludności polskiej pod pa-
nowaniem pruskiego odbędzie
się w Toruniu 22go lutego
o 5tej po południu w hotelu
pod Trzema Koronami, na które
zaprasza (393)
ZARZĄD.

Sejmik gospodarski
w Toruniu
odbędzie się 21go i 22go lu-
tego rb. w hotelu pod Trzema
Koronami, rozprawy rozpoczną
się w poniedziałek o 5tej po
południu i będą następujące:
1. O organizacyi gospodarstw wie-
jskich; (392)
2. O różnych teraźniejszych sposo-
bach urządzania i prowadzenia
mleczarni;
3. Jaki kredyt odpowiada potrzebom
rolnika;
4. Sprawozdania i wnioski.
W poniedziałek o godz. 9ej
z rana odprawi się w kościele
ś. Jana nabożeństwo na inten-
cyę, aby P. Bóg pobłogosławił
wspólnym naszym pracom.
Z polecenia
Donimirski.

Meidingera
patentowane
piece do pokoi,
piece salonowe
i regulatory
z łanego żelaza,
piece
do gotowania
do mniejszych pomieszczeń
jako też
przystawki do pieców
począwszy od 70 fen. aż do naj-
droższych, w wielkim wyborze
ma w zapasie
S. J. Auerbach.
Handel sledzi
w Gdańsku Altstadt. Graben
Nr. 13 poleca swój jak najlepszy
asortowany skład sledzi po nadzw-
yczaj tanich cenach przy rzeczywistej
rzetelności w 18 rozmaitych markach
holend. sledzie, piękne mark.
a. b. 20 tal., kupieckie sledzie t. kkk 11 tal., kkk
10 1/2 tal., k 10 tal., nieco mniejsze
dawniej 9 tal. teraz 7 1/2 tal. i 7 tal.
Wszystkie te sledzie odstawią się w
w 1/2, 1/3 i 1/4 b. w oryg. opakowaniu.
Równocześnie polecam prawdziwe ro-
syjskie sardynki delik., beczkę po
21 sgr., trzy beczk. 60 sgr. (779)
Lachmann
handel sledzi, Altstadt. Graben Nr. 13, poznań, róg Butelskiej i Ślusarskiej ul. 6.

TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO
zwyczajne
piątkowe zebranie
odbędzie się dziś d. 11 bm. o godz. 8ej wie-
czorem w Bazarze.
Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
poszukuje wszystkiego, co się odnosi do
legionów polskich
i generała
Henryka Dąbrowskiego,
do roku
Czapskich,
Narzemskich i Krzyżanowskich
do herbów Dębno, Leliwa
i do
OSSORIA
i do
Bracławszczyzny.

Tylko za 20 sgr.
odbierze się po wyjściu Oltarzki Pol-
ski katolickiego Nabożeństwa,
zawier. około 450 str. druku, oprawny
w płótno ze złotym brzegiem. Cena po wyjściu
1 tal. 5 sgr. Kto sobie życzy mieć lepij
oprawy, dopłaca 10 sgr. za oprawę w skórę,
za 1 tal. 20 sgr. welnowy papier i szczy-
rowa oprawa z okuciem; za 2 tal. 20 sgr.
opr. akasmitna z pozłacaniem okuciem, zam-
kiem i krzyżkiem. Oprócz tego można mieć
za bardzo umiarkowaną cenę oprawę ze sło-
nowiej kości, w drzewo, perłową macię, w
platynę, kryształ, złotą oprawę itd. Wzory
są do zobaczenia. Książka ta będzie opa-
trzona aprobatą Władzy Duchownej, a wy-
jdzie w maju lub czerwcu br. Zapisujący te
książki nabywa przez tego prawa do 50
premił w wartości 500 tal. Oto niektóre
premię: 1) **Matka Boska**, jako Królowa
Polski, duży obraz na płótnie pędzla
znakomitego artysty Wal. Eljasza w Krako-
wie. Matka Boska z Koroną polską na głowie
unieosi się w obłokach, a pokazując na
ziemię polską, prosi o miłosierdzie Jezusa
Boska Dziecina ściga rąkacę i błogosławi
Polskę. Jestto rozrzucający obraz. Cena
250 tal. 2) **S. Rodzina** w złotych ra-
mach. Cena 35 tal. 3) **Matka Boska**
modląca się, w przepysznych ramach 20 tal.
4) **Pan Jezus Bolesny** i **Matka**
Boska Bolesna 18 tal. 5) **Franciszek**
z Asyżu 18 tal. 6) **S. Józef**
z Nazaretu 18 tal. 7) **Pius IX.** 5 tal. 8) **X. Kar-**
dynał Ledóchowski 5 tal. 9) **Pieśń**
o Ziemi naszej w wspaniałej oprawie 15 tal.
10) **Zegarek** 12 tal. 11) **Zegarek**
damski 12 tal. 12) **Złoty pierścień**
damski 10 tal. 13) **Złoty krzyżyk** 10 tal.
14) **Srebrny krzyżyk** 8 tal. 15)
Portmonetka ze złotym dukatem. 16)
Królowie Polski, duży obraz. 17)
Hetmani Polski, 18), **Toaletka**
19) **Pół tuzina srebrnych tygrysek** 20) **Włara**,
nadszanie i miotło 30 innych przedmiotów.
Rozdzielenie premił między zapisujących 6-go
czerwca 1876 r. Zapisujący posyłają 5-go
natychmiast kwity przedpłacone, a na 12 do-
daje się 13-ty bezpłatnie. Listownik jest w
druku i w końcu lutego będzie w rękach
przedpłaćcieli. (580)
Józef Chociszewski
poznań, róg Butelskiej i Ślusarskiej ul. 6.

Antykwarnia
E. Callieraw Poznaniu
poszukuje:
Rubrycelli dycezyi gnieźnieńskiej
i poznańskiej do lat ostatnich.
Kalendarzy wydawanych przed r.
1800.
Przeglądu poznańskiego z lat
1861—1865.
Programów szkolnych do lat
ostatnich.

M. Nowickiego & Grünstala
Poznań Jezuicka ul. Nr. 5.
polec. szło sztywne we wszelkich gatunkach. Rany do obrzyc, zwierciadła
i fotografiki. Lustrzy i rozdy do framak. Otwary na płótnie i na papierze.
Otwary Marki Boskiej. Oczyszczający szklane i platynowe i blizne. Ułohowane blizne
całe ziołami, laluchami, oliwkami, kretę, krzyż ołtarzowy do ułohowania, figury
na Bożonoc, laluchami, oliwkami, kretę, krzyż ołtarzowy i podobne. Nie do
robót szklarskich, podobnych i podobnych. (642)

Pasy do maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skórz. (132)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.
Nowe miejsce sprzedaży wszelkich gatun-
ków **Kaszy i maki** znajduje się na Zie-
lonym Rynku koło poręczy naprzeciw drzwi
sąsiednich po prawej stronie od rogu. Wła-
ścicielka, osoba schorzała i potrzebująca
utrzymania dla siebie i dziecka 3-letniego i
matki starszej, uprasza Szanowną Publiczność
o litosliwe względy. Owdowiła **K. Ru-**
dziska w Poznaniu. (796)
NEWRALGIE
wszelkie ciępi-
nia nerwowe,
każdej chwili uste-
pują po użyciu pigu-
łek anti-nerwalgij-
nych dra **CRONER**. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23
w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicz-**
icza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Spiessa**. (9)

Rabbowa
młyn olejny organisty
A. Swinarski & Co. w Poznaniu W.
Garbary Nr. 25 poleca swe wyroby w
czystym, od kwasu
wolnym oleju do
smarowania resp. do
machin
czystym świeżym oleju
do potraw
czy stym jasnym rafino-
wanym oleju do pa-
lenia
Rozsyłka także za zaliczką. (670)

Koltun
i jego skutki, nawet najstarsze
przypadki, lecz także listownie
za pomocą moich, od lat 25 do-
świadczonej środków. (604)
Dr. med. Loewenstein
homopat. lekarz specjalny
Berlin, Münstr. 16 (dawn. Świecie).

Papier (10)
FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom,
boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, rue Neu-
ve St. Mary, 40 i we wszystkich aptekach
i u R. Barcikowskiego w Poznaniu.

Kilka tysięcy korcy
kartofli daberskich
są franko dworcem Schoensee na
sprzedaż. Blizsza wiadomość w Eksp.
Dz. Pozn. pod Nr. 792.

Piwnica (712)
natychmiast do wya. **Wrocławska ul. 9.**

Osoba
w średnim wieku, dobrej familii, z dobrą
wychowaniem, czyzy sobie przyjął miejsce do
towarzystwa, wyczerpania Pani domu lub też do
dozoru nad dziećmi. Blizszych wiadomości
udzieli administracya Dzien. Poznańskiego
pod Nr. 667. (667)

Młody człowiek
z wykształceniem seminaryjskim (nauczyciel),
szuka miejsca jako nauczyciel domowy zaraz.
Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Dzien.
Poznań. p. Nr. 669. (669)
Podgorzelany kawaler, prakty-
cznie wykształcony
w gorzelnictwie, jako też obczany dokła-
dnie z maszynami, który pracował poprzednio
w fabryce maszyn, z dobremi rekomendacy-
ami, poszukuje